

### Anna Jachnina, konspiratorka, we wspomnieniach:

Idę na Komendę Miasta zobaczyć kuzyna W. Rozpromieniony opowiada, że Bortnowski z garstką wojska przedarł się do Warszawy. W. na Warszawie Zachodniej rozładowywał pociąg. Przyjechało dwóch oficerów z rozkazem od gen. Rómmla wydania wagonu karabinów. Załadowali i odjechali. W kilka minut potem zjawia się znowu łącznik od Rómmla z identycznym rozkazem. Okazuje się, że poprzedni rozkaz był sfalszowany... Szalony pościg za dywersantami. Złapano ich na Senatorskiej i odwieziono do Cytadeli.

Wracam do szpitala. Przywożą rannych. Młodzi chłopcy ze Starego Miasta. Są oni ze słynnej obsługi maszynowego karabinu przeciwlotniczego z Podwala, który zestrzelił w 15 minut dwa bombowce niemieckie. Odgrają się, że to jeszcze nie koniec. Znowu nalot. Bomby padają coraz bliżej. Słychać detonacje na terenie szpitala. Zburzyli zakład medycyny teoretycznej. Wbiega sanitariuszka, wołając, że przed chwilą poszedł tam dr L. Wszyscy struchleli, myśląc że zginął pod gruzami. Budynek zniszczony prawie zupełnie. Na pierwszym piętrze na ocalałym skrawku pozostało biurko i wisząca nad nim lampa. Ba, nawet telefon stoi na swoim miejscu. Doktora ani śladu. Nagle zza kręconych schodków wyłania się wysoka, charakterystyczna postać w skórzanej kurtce, ocierając krew z rozbitego nosa.

– Macnęło mnie – spokojnie wyjaśnił.

### Źródło:

X.Y. [Anna Jachnina], *Pamiętnik z obrony Warszawy*, Warszawa 1942.